

# Jarosław Iwaszkiewicz

---

## Słowacki i Proust

---

Colloquia Litteraria 2/19, 159-162

---

2015

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

JAROSŁAW IWASZKIEWICZ

## SŁOWACKI I PROUST\*

Gdy spoglądamy na grube tomy dzieł Słowackiego – przerażenie nas po prostu ogarnia przy myśli, jakiego wysiłku kosztowała choćego ciężko człowieka mechaniczna praca, mająca na celu przelanie na niewdzięczny papier chmury gigantycznych wizji, rodzących się w głowie poety. Niepomiaralna ta praca (jeden *Król-Duch* tylko!) stoi w zupełnej nieproporcjonalności do wątłego ciała, które ją wykonało. Mimo woli, gdy przebiegniemy obszerne pole literatury, przychodzi na myśl inny człowiek, w sto prawie lat po Słowackim żyjący, którego schorwane ciało wykonało równie gigantyczną pracę, Marcel Proust.

Ta powierzchowna asocjacja pogłębia się w miarę, jak się nad nią zastanawiamy. Zadziwia nas w końcu kompletna analogia tych dwóch żywotów. Obaj pisarze, wychowani a raczej rozpieszczeni, rozpoczynają żywot swój pozą tak miłą i tak młodzieńczą, tak zresztą utalentowaną, że prawie się nie chce wierzyć w ich geniusz późniejszy. (Zdaje nam się bowiem, że te rzeczy się wykluczają). I gdy pod koniec ziemskiej cielesnej kariery nachylamy się nad ich łożem, nie chcemy dać wiary, że to są ci, co uzbrojeni jak dandy szli na podbój świata. Tam samotna cela Słowackiego, klasztorna w swojej surowości, nakaz wytrwania w gasnących oczach i dyktowanie strof *Króla-Ducha* gasnącymi wargami, strof, niestety, nie końcowych<sup>1</sup>. A tutaj również w pustelni śmierć nad korektami dzieła, które – szczęśliwsze

---

\* Pierwodruk: „Wiadomości Literackie” 1927, nr 26, s. 6; publ. pod pseud. Eleuter.

<sup>1</sup> Juliusz Słowacki pisał *Króla-Ducha* w latach 1845–1849, pracę nad utworem przerwała śmierć poety.

od poematu wieszczka polskiego – nosi u spodu słowo *fin*<sup>2</sup>, gasnącą napisane ręką. Ów rozłam na dwie połowy życia. Jedna – to barwne rozsiewanie czasu, poetyzowanie, koloryzowanie siebie i innych, pisanie z ambicji, z daru, z zawrotów głowy na szczytach Alp czy na szczytach monde'u<sup>3</sup> paryskiego. Druga połowa – to praca, wytężone wyrzeczenie się, wysiłek trzymający przy życiu tylko dla jednego celu, dla posłannictwa, dla uwiecznienia tego wszystkiego, co z życia jak strzęp pozostało. Olbrzymia, przygniatająca wielkość – ale wielkość „pracą ducha” wypracowana.

Samo porównanie rękopisów *À la recherche du temps perdu*<sup>4</sup> i *Króla-Ducha*, który jest także jakimś tajemniczym poszukiwaniem zgubionego w prawiekach czasu, potwierdza analogię. Ta sama nerwowość pisma, wahania, poprawki, starania o doskonałość.

Niestety, dzieło Słowackiego doszło do nas w strzępach. Nie możemy ocenić stosunku jego części do całości i podziwiać doskonałości formy, jak ma to miejsce u Prousta. Natomiast oczywiście Proust musi ustąpić Słowackiemu pod względem wielkości koncepcji, której równej literatura świata od Dantego nie posiadała.

Porównanie moje byłoby powierzchowne, gdybym poprzestał na analogii wewnętrznej dzieła dwu autorów. Mimo że paradoksem się zdaje to, co mówię, istnieje i głębsza, istotniejsza analogia. Zarówno Słowacki, jak i Proust posiadają i d e n t y c z n ą koncepcję osobowości. Dla obu *ja* jest nie czymś stałym, lecz procesem. Poszczególne fazy tego procesu oświetla zarówno *Król-Duch*, jak i *W poszukiwaniu straconego czasu*, z tą tylko różnicą, iż ciemne przebiegi tego procesu Proust spycha w podświadomość, a Słowacki zamiast kulisy podświadomości wprowadza kulisy zaświatowości, co w gruncie rzeczy na jedno wychodzi, choć dzięki temu proces istnienia *ja* u Prousta przebiega od kolebki do śmierci, u Słowackiego zaś przez kilka poszczególnych żywotów.

<sup>2</sup> *fin* – fr. koniec.

<sup>3</sup> *monde* – fr. świat.

<sup>4</sup> *À la recherche du temps perdu* (*W poszukiwaniu straconego czasu*) Marcel Proust rozpoczął pisać w 1909 r., a zakończył tuż przed śmiercią – w roku 1922.

Oczywiście pojęcie osobowości jako procesu, w przeciwieństwie do jakiejś gotowości danych z góry stanów duszy, zastanawia nas bardziej w Słowackim i stanowi o jego nieprawdopodobnej intuicji myślicielskiej. Z tej prostej przyczyny, że Proust przychodzi po Bergsonie i jego psychologicznej filozofii, znaczenie jego psychologii jest znacznie mniejsze; analiza proustowska staje się genialną wprawdzie, ale tylko ilustracją metody Bergsona, gdy tymczasem dzieło Słowackiego swą nowością i niezależnością (oczywiście względną) musi budzić głęboki podziw i szacunek. Nie ulega wątpliwości, iż Słowacki jako psycholog doczeka się swojej monografii<sup>5</sup>. Wówczas *Król-Duch* jako poemat psychologiczny rozwinie się przed nami niby filmowa taśma autoanalizy Słowackiego. Ten sposób widzenia tego wielkiego poematu, najgenialniejszego dzieła Słowackiego, podzielał już J.Gw. Pawlikowski. Niestety, Pawlikowski próbował tłumaczyć autoanalizę *Króla-Ducha* historycznie, proces kształtowania się bohatera *Króla-Ducha*, osoby, która mówi *ja* (jak bohater Prousta), uważał za równoległy do przebiegu faktycznego życia Słowackiego. Tzn., że pierwszy rapsod odpowiadałby młodości Słowackiego, drugi – latom następnym itd., itd. Myślę, że analiza psychologiczna *Króla-Ducha* odpowiadała specjalnym ugrupowaniom, nawarstwieniom czy kompleksom, kryjącym się w duszy Słowackiego i odbywającym swe procesy jednocześnie. Ze zlewania się i wzajemnego oddziaływania tych elementów powstało *ja* psychologiczne Słowackiego, rozłożone przeciwieństwo w *Królu-Duchu* z subtelnością nie gorszą od Prousta, a ze znacznie większym polotem poetyckim.

Naturalnie psychologizmowi Słowackiego stoi na przeszkodzie jego wyobraźnia, która sprawia, że każdy jego, drobny nawet, proces wewnętrzny uzewnętrznia się nie pojęciem, nie słowem, lecz obrazem, czego nie ma u Prousta. Obfitość naskakujących na siebie obrazów zaciemnia psychologiczną treść rapsodów Słowackiego, podnosząc jednak artystyczną ich wartość do potęgi, której już potem literatura

---

<sup>5</sup> Książka omawiająca to zagadnienie ukazała się trzy lata po publikacji artykułu Jarosława Iwaszkiewicza: Gustaw Bychowski, *Słowacki i jego dusza. Studium psychoanalizy*, Kraków 1930.

polska nie osiągnęła. Oczywiście w tej potędze, o tym natężeniu u Prousta nie ma mowy.

Pod względem etycznym różnice obu pisarzy są raczej natury formalnej; w czynach jednego, jak i drugiego czynnikiem decydującym jest wiara w sztukę jako w nieśmiertelność. Proust jednak za sztukę uważa jedynie uzewnętrznianie się, skierowanie akcji artystycznej na zewnątrz, Słowacki kieruje się dośrodkowo, do wewnątrz – obaj jednak wierzą w nią głęboko jako w jedyną gwarancję nieśmiertelności. Ta kwestia byłaby może bardziej skomplikowana i wymagałaby dłuższego zastanowienia się, choć niewątpliwie w zarysach swych jest wierna.

### Summary

#### Jarosław Iwaszkiewicz's reception of Juliusz Słowacki's *Król-Duch*

The article addresses instances of the reception of Juliusz Słowacki's *Król-Duch* in Jarosław Iwaszkiewicz's life and works; it is based on Iwaszkiewicz's memoirs, diaries, reviews, literary texts, correspondence with his wife Anna, and the marginalia left on the copies of *Król-Duch* remaining in the poet's archive in Podkowa Leśna. The article also includes a critical edition of the three texts on *Król-Duch* by Iwaszkiewicz, published in "Wiadomości Literackie" in 1924, 1925, and 1927. The first two texts critically review Słowacki's narrative poem, the third is a literary sketch putting *Król-Duch* side by side with Marcel Proust's *In Search of Lost Time*

---

Katarzyna Gędas (Uniwersytet Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie) – doktorantka na Wydziale Nauk Humanistycznych UKSW, badaczka literatury współczesnej; autorka m.in. opracowania wyboru felietonów Jarosława Iwaszkiewicza *Rozmowy o książkach. Nowy wybór z lat 1954–1979* (Warszawa 2010).